Nr. 29 Poznań, dnia 22 lipca 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań. 202 868

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

W sprawie obniżki płac

Wobec bałamutnej agitacji, zdarzającej się tu i ówdzie wśród pracowników drukarskich podajemy do wiadomości członkom naszej Korporacji, co następuje:

Przeciw zastosowanej od marca rb. obniżce płac w zawodzie drukarskim o 10% wniosły Związki pracobiorców odwołanie do Wydziału Rozjemczego dla spraw spornych w przemyśle i handlu w Poznaniu. Dnia 29-go maja r. b. zaopinjował Wydział Rozjemczy zastosowanie zniżki nie o 10 a o 8% od dnia 1-go czerwca. Orzeczenie Wydziału Rozjemczego jest tylko opinjodawczem, a nie wyrokiem obowiązującym. Korporacja Zakładów Graficznych w Poznaniu orzeczenia tego nie przyjęła, tak, że cennik płac w zawodzie graficznym ogłoszony w nr. 6a „Przeglądu Graficznego" obowiązuje bez jakichkolwiek zmian nadal.

Sekr. gen.: *Kryg*

* * *

W sprawie uczni w przemyśle graficznym

Otrzymaliśmy w ostatnich dniach kilka wniosków do najbliższego egzaminu na pomocników; przy niektórych z tych wniosków brak pewnych dokumentów, wobec czego podajemy niniejszem do wiadomości, że do wniosku, napisanego przez ucznia, należy dołączyć:

1. Życiorys.
2. Świadectwo szkoły dokształcającej.
3. Poświadczenie zakładu z odbytej nauki.
4. Ugodę.

Poza tem zwracamy Szan. Członkom Korporacji uwagę, że wnioski uczni z Zakładów, zalegających ze składkami Korporacyjnemi, nie zostaną uwzględnione dopóty, dopóki składki te nie zostaną w całości uregulowane, temu samemu warunkowi podlega rejestracja nowych uczni.

Sekr. gen.: *Kryg*

O zapłatę barwnych wzorów i szkiców

W przemyśle litograficznym, druków offsetowych oraz w przetwórczym przemyśle papierniczym, szczególnie w kartoniarstwie i wyrobie opakowań zachodzi częstokroć pytanie, czy można zmusić klienta do zapłacenia projektów, wzorów i szkiców, o ile zlecenie nie dojdzie do skutku i komu w dawnych razach przysługuje prawo reprodukcji podobnych wzorów rysunkowych. Ważnej sprawie tej poświęcimy poniżej kilka uwag, wyjętych z praktyki i doświadczenia.

Zwyczaj domagania się przez klientów szkiców i wzorów barwnych przy przekazywaniu zleceń na wyroby papierowe z dziedziny opakowań, druki artystyczne i reklamowe oraz różne inne wytwory przemysłu graficznego, w obecnym czasie powszechnego kryzysu i pogoni za zamówieniami, wyzyskuje się w wyższej niż dotychczas mierze. Jeżeli w wypadkach podobnych zapytań uwzględnić mamy życzenie stałego, długoletniego klienta naszego, który wzory potrzebuje dla wdrożenia kampanji propagandowej nowego, na rynek wprowadzonego towaru, rzecz dla nas jasna i zupełnie zrozumiała. Koszty własne wygotowania szkiców i wzorów wprowadzamy jako osobną pozycję w kalkulację przy wykonywaniu odnośnych druków lub opakowań. Z chwilą przekazania nam zlecenia na podstawie doręczonego uprzednio wzoru, rysunek przechodzi na wyłączną własność klienta. Prawo reprodukcji natomiast przy pracach artystycznych, o ile nie nastąpiła inna umowa, zatrzymuje nadal firma, która wykonywała produkt rysunkowy.

W wypadkach niepewnych, przy dostarczaniu mniej lub zupełnie nieznanym firmom projektów zwykłych, rysunków ołówkowych oraz szkiców „na brudno“, właściciel danego zakładu wytwórczego, gdy zlecenia nie otrzyma, nie będzie tracił dużo słów, ani przeprowadzał zbędnej pisaniny i czas bieżącej korespondencji, raczej rezygnując z drobnostki tej, ważniejszem jest dla niego utrzymanie kontaktu i zapoczątkowanie dobrego ustosunkowania się z odnośną firmą. Klient usłużnie potraktowany, przy pokrywaniu dalszych zapotrzebowań, skorzysta niewątpliwie na przyszłość z naszej oferty i zdolności konkurencyjnej, przekazując inne zlecenie. Wówczas wyrównuje się również nieznaczna strata wywołana bezowocnem wykonaniem wspomnianych rysunków.

Nowoutworzone przedsiębiorstwa handlowe lub wytwórcze zwracają się jednakże niejednokrotnie do zakładów graficznych i wytwórni opakowań z zupełnie nieprzygotowanym projektem i w formie pisemnej, bez podania nawet grubszego zarysu, domagają się doręczenia odpowiedniego, barwnie wykończonego wzoru. Bagatelizując do pewnego stopnia sprawę trudną w praktyce do wykonania, wydaje się właścicielom czy kierownikom danych firm, że artystom-grafikom oraz specjalistom w wykonywaniu wzorów powieść się musi, zadowolić pod każdym względem ich gust a nawet odgadnąć myśl i nieustalone ich życzenie. Zrozumiałem, że mimo wytężenia wszelkich zdolności i geniuszowi nie możliwem byłoby sprostać w całej pełni podobnemu życzeniu tembardziej, że klienci tacy są przeważnie nieuzasadnienie wybredni, wymagający i niezdecydowani, lecz ostatecznie sami nie wiedzą do czego zmierzają. To też wzory doręczone, naprowadzające dopiero klienta na ustalenie myśli i życzenia odrzuca się przeważnie bądź to całkowicie lub częściowo i z podziwu godną wytrwałością rozpoczyna się poprawki i zmiany, wymagające dużo nakładu czasu i kosztów, dla których narazie brak jakiegokolwiek uchwytnego pokrycia i wszystko wykonuje się na konto ryzyka. Tymczasem litografom, rysownikom oraz artystom-grafikom za ich trud i pracę płacić trzeba. Skoro wreszcie po ukończeniu tych mozolnych prac wstępnych dochodzi do zawarcia transakcji, podjęte zabiegi nie były bezcelowe i choć koszty własne bez zysku wliczyć można w kalkulację.

Inaczej przedstawia się jednakże sprawa, gdy klient dla jakichbądź nieznanych przyczyn pozostawia wszystko na martwym punkcie i nie daje nam żadnej decyzji mimo uprzejmych z naszej strony zapytań. W wyjątkowych tylko wypadkach takich zdołamy klienta nakłonić, by za doręczone wzory w wykończonem wykonaniu barwnem zechciał wyrównać bodaj koszty własne bowiem przeważnie poczytuje się tego rodzaju żądanie jako nietakt ze strony dostawcy. Właściciel zakładu graficznego znajduje się między młotem a kowadłem, gdyż nie chciałby dla anulacji zlecenia zrazić sobie klienta na przyszłość licząc się z niezdrową taktyką konkurencji, z drugiej natomiast strony baczyć winien, by za prace wykonane w jego zakładzie a za które sam płacić musi uzyskać również odpowiednie wynagrodzenie.

Na podstawie wyroków sądowych uzyskanych w podobnych sprawach spornych oraz z punktu widzenia prawnego, wykonawcy wzorów przysługuje pełne prawo domagania się zapłaty, jeżeli klient nie przekaże zlecenia. Droga sądowa nie jest wszakże zawsze odpowiednią i pożądaną, jest to raczej środek ostateczny a zalecić można indywidualne traktowanie tego rodzaju nieprzyjemnych zatargów z klientelą przyczem rozważyć trzeba gruntownie, jakie następstwa w ustosunkowaniu z klientem miałoby sądowe rozstrzygnięcie sporu, wybierając w wypadkach takich drogę pośrednią.

Na jeden jeszcze ważny szczegół wypada tu zwrócić uwagę, a mianowicie skoro list klienta zawiera wyraźną klauzulę, w myśl której domaga się on doręczenia oferty na podstawie wzorów i szkiców „bez wszelkiego zobowiązania“, natenczas drukarnia czyniąc życzeniu temu zadość bez uprzedniego zapewnienia sobie praw w razie niedojścia do skutku transakcji, wyzbywa się wszelkiego regresu do jakiegokolwiek odszkodowania. Ofertę złożyć może bez wzajemnego zobowiązania, lecz co do wzorów i szkiców zaleca się zapewnić sobie prawo własności i reprodukcji oraz ewentualną zapłatę na wypadek nie przekazania zlecenia.

Tak przedstawia się strona prawna, niepomyślnie jednak wygląda strona odwrotna medalu, wprowadzonych na polu tem ostatnio praktyk współzawodnictwa. Jak wspomnieliśmy już powyżej, pod działaniem przewlekłego kryzysu i braku zamówień a w dążeniach zdobycia klienta niektóre zakłady graficzne i przetwórcze wytwórnie wyrobów papierniczych bez głębszego zastanawiania się nad skutkami na przyszłość, w dzikiem wprost współzawodnictwie konkurencyjnem licytują się wzajemnie w dostarczaniu klienteli cennych wprost i artystycznie wykonanych wzorów o charakterze akwareli i to na zasadzie, „bez wszelkiego wzajemnego zobowiązania“. Klient, nie przeczuwając nawet ile nakładu gotówkowego — na ryzyko — wymaga wykonanie podobnych prac, występuje z równem żądaniem do przedsiębiorstw konkurencyjnych. Zrozumiałem, że średnie i mniejsze przedsiębiorstwa konkurencyjne w tego pokroju wręcz przemysłowi szkodliwej walce odpadają zupełnie z gry, nie mogą bowiem narażać na szwank własnych szczupłych zasobów obrotowych. Zalecałoby się przeto dla uporządkowania niezdrowych stosunków wzajemne porozumienie przedstawicieli interesowanej gałęzi przemysłowej a w dobie obecnego kryzysu zrozumie każdy rozsądny i bezstronny klient, że darować nie może niczego nawet największy zakład i chcąc istnieć, musi za pracę swoją domagać się odpowiedniej zapłaty.

Lekkomyślność czy co innego...

Wobec powtarzających się wypadków przy przeprowadzaniu egzekucyj przez komorników sądowych z pominięciem opinji rzeczoznawców co do wartości przedmiotów wystawionych na licytację, wydał prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu pismo okólne, skierowane do Prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu, Bydgoszczy, Lesznie, Gnieźnie i Ostrowie, zalecające przestrzegania przez komorników sądowych

obowiązkowego przywołania biegłego celem ustalenia wartości masy konkursowej, o ile przypuszczalna wartość jej przekracza 300 zł.

Nadto okólnik ten przypomina, iż nie wolno komornikom sądowym taniej sprzedawać, aniżeli przypuszczalnie wykazuje najniższa oferta rynkowa, mniej więcej połowę wartości.

Mimo to zdarzył się niedawno w Poznaniu przetarg przymusowy pewnej drukarni, którego rezultat wywołał powszechne oburzenie. Mianowicie z pominięciem oceny rzeczoznawcy fachowego sprzedano drukarnię za dziesiątą część faktycznej wartości.

Koła fachowe z oburzeniem komentowały fakt powyższy. Pokrzywdzono tutaj najoczywiściej w sposób niebywały tak dłużnika, jak i wierzycieli. Praktyki takie, gdyby miały się powtarzać, musiałyby w gruzach pochować całe życie gospodarcze, pociągając za sobą jeden warsztat pracy za drugim. §

Nekrologia

Ś. p. Feliks Kisielewski. We wtorek, 14 b. m., zmarł po dłuższej i ciężkiej chorobie pracownik Drukarni Toruńskiej (wydawn. „Słowa Pomorskiego") zecer linotypista Feliks Kisielewski. Ś. p. Kisielewski urodził się w Toruniu w r. 1867 i tu całe życie spędził, rozpocząwszy w młodocianym wieku pracę w drukarstwie w zakładach Buszczyńskiego za czasów jeszcze ś. p. ojca dzisiejszego jej właściciela. W „Drukarni Toruńskiej" pracował nieprzerwanie od chwili powstania zakładu w r. 1920. — Był sumiennym i gorliwym pracownikiem, cieszył się uznaniem zwierzchnictwa, jak i sympatjami kolegów.

Cześć Jego pamięci!

Wiadomości z firm

„Sp .Akc. Zakładów Graficznych Drukarnia Polska" w Warszawie. Na zasadzie art. 1 ustawy, z dnia 29 kwietnia 1919 roku, o zatwierdzeniu i zmianie statutów spółek akcyjnych, art. 170 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o prawie o spółkach akcyjnych (Dz. Ust. 39/1928, poz. 383) oraz rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 15 stycznia 1930 r. (Dz. Ust. 3/1930) zezwala się Spółce Akcyjnej pod firmą: „Spółka Akcyjna Zakładów Graficznych, Drukarnia Polska", z siedzibą w Warszawie, na zmianę statutu Spółki, który otrzymuje nowe brzmienie.

Przedmiot przedsiębiorstwa Spółki stanowi prowadzenie zakładów graficznych i wykonywanie wszelkich robót w zakres sztuki drukarskiej wchodzących oraz prowadzenie wydawnictw i handel wytworami i materjałami drukarskiemi.

Kapitał akcyjny Spółki wynosi zł 1,200.000,— (miljon dwieście tysięcy złotych), podzielonych na 12 000 (dwanaście tysięcy) akcyj okazicielskich po 100 (sto) złotych, nominalnej wartości każda

Trochę humoru zawodowego

— Dlaczego najnowsza księga telefoniczna Rzeczypospolitej ma tak kuso obcięte marginesy?

— Aby wykonawca miał chociaż jaką taką rekompensatę ze sprzedaży odpadków, za nazbyt tanio skalkulowaną ofertę...

* * *

Na lekcji geografji.

— Gdzie leży Warszawa?

— Zagranicą, proszę pana profesora.

— Jak? gdzie? zagranicą? dlaczego?

— Tatuś powiedział, że w książce telefonicznej Rzeczypospolitej Polskiej niema Warszawy, bo widocznie nie leży w Polsce...

DZIAŁ INTROLIGATORSKI

Introligatorstwo w walce o byt

Do sytuacji i położenia, w jakiem znajdują się wszystkie dziedziny pracy wytwórczej i handlu, a temsamem całe życie gospodarcze, przyczyniły się warunki natury ogólnej, wytworzone bądź to wpływami okresu powojennego lub splotem najróżniejszych powodów i skutków, które w formie mniej lub więcej dotkliwej dały się we znaki poszczególnym gałęziom wytwórczym oraz zawodom. Zanim więc przejdziemy do omówienia specjalnych warunków w odniesieniu do introligatorstwa jako odrębnego i samodzielnego odłamu zawodowego, poświęcimy najpierw kilka uwag położeniu ogólnemu, które na ukształtowanie się stosunków w introligatorstwie nie pozostało również bez wpływu.

Narody wszystkich niemal krajów kulturalnych nie przeżywały bodaj w swej historji nigdy jeszcze tak okropnego pod względem depresji czasokresu, jak tego świadkami jesteśmy od trzech lat. Były wojny, przewroty, kryzysy, lecz nigdy nie wyrosły one do katastrofy ogólnoświatowego kataklizmu tej miary jak obecnie. Ludzkość cała wiedzie ostrą i rozpaczliwą walkę o istnienie i zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, wszystko ugina się pod brzemieniem ciężarów, handel przemysł i życie gospodarcze leżą skrępowane skurczem coraz większej niemocy. Każdy stan, zarówno kupiec, przemysłowiec, rzemieślnik czy robotnik cierpi dotkliwie pod działaniem wytworzonej ogólnej nędzy gospodarczej.

W poszukiwaniu za przyczynami smutnego objawu tego, między innemi i nie bez słuszności wysuwa się zadziwiający rozwój i bezprzykładny wprost postęp techniki, który w ostatnich lat dziesiątkach umożliwił olbrzymi rozmach aż do najdrobniejszych szczegółów zmechanizowanie przemysłu. Nowoczesne zdobycze przemysłowe na polu ułatwienia pracy i racjonalizacji wytwórstwa stanowią chlubny wynik wysokiego poziomu inteligencji, zmysłu twórczego i niezmiernej wytrwałości i pilności.

Zwiększona produkcja wymagała zwiększenia wchłonności konsumcyjnej i nowych szerszych dróg zbytu. Technika wynajdywała coraz to nowe maszyny, dyktujące wytwórstwu tempo i nowe prawa pracy. Z chwilą natomiast pierwszego zahamowania możliwości zbytu, drogą inwestycji w maszynach, przeprowadzano racjonalizację zakładów wytwórczych. Okazało się jednak, iż postęp techniki wyprzedził znacznie zrównoważenie wzajemnych stosunków ekonomiczno-handlowych poszczególnych organizmów państwowych po przeżytych wstrząsach wojennych, i świat tonąć począł w nadmiarze produkcji, nagromadzone w magazynach góry wytworów, dla których zabrakło zbytu, przytłoczyły swoim ciężarem przemysł i handel i nastąpiło przesilenie, zachwiały

się podstawy organizmu gospodarczego. Poraz pierwszy w historji świata nastała ogólna nędza, powodowana nadmiarem dóbr wszelakiego rodzaju, poraz pierwszy bodaj wobec krachu cen na płody rolne rozpisywano się i mówiono — o klęsce urodzajów... W konsekwencji tego wszystkiego wstrzymany został dalszy rozmach przemysłu, upadały placówki wytwórcze i handlowe do niedawna jeszcze ekonomicznie silne, wymierać poczęły nawet całe gałęzie zbędnej czasowo produkcji, i w ślad za uprzedniem zwiększaniem wytwórstwa, nadeszła groźna fala redukcji oraz zupełnego wstrzymywania ruchu licznych zakładów przemysłowych.

Nie potrzeba tu chyba tracić zbędnych słów na udowodnienie tego, że stan pobieżnie powyżej naszkicowany, wycisnąć zdołał niszczycielskie swoje piętno na tych warsztatach pracy, które ściślej są związane z kulturalnemi wymogami społeczeństwa jak drukarstwo i introligatorstwo. Zajmiemy się tutaj bliżej sytuacją introligatorstwa jako odrębnego odłamu zawodowego, który odczuł okres długotrwałej wojny światowej oraz przewlekającego się w nieskończoność kryzysu zdaje się najdotkliwiej ze wszystkich na swym rozwoju.

Introligatorstwo od wieków najdalszych spełniało wysoce kulturalne zadanie swoje. Jego to starannej pracy i sztuce zawodowej zawdzięcza ludzkość, że stare, bezcennej wartości dzieła umysłu i twórczości przez wiele set lat aż do współczesnych czasów utrzymać i przechować zdołano. Czasy jednakże obecne, pod działaniem wspomnianych już powyżej i dalszych przyczyn odrębnych i specjalnych, wytworzyły dla czołowych zadań introligatorstwa bardzo niekorzystne warunki rozwojowe. Bo któż, w nadmiarze ważniejszych potrzeb, każe dziś książki oprawiać? Ludność robocza, zatem najszersze masy społeczne zupełnie nie, a stan średni, niedawno jeszcze temu z prywatnych najgłówniejszy klient introligatora, dziś z usługi jego korzysta jedynie w wypadkach wyjątkowych. Wprowadzone we wszystkich dziedzinach życia prywatnego, administracji państwowej, komunalnej, wiejskiej, w urzędach, instytucjach, w przemyśle i handlu zabiegi oszczędnościowe, acz rozpoczynane często z końca przeciwnego, przyniosły introligatorstwu, w ostatnich zwłaszcza piętnastu latach niepowetowane szkody. Zarówno w bibljotekach publicznych jak prywatnych książnicach, niemniej pośród miłośników książki, etat roczny przeznaczony na oprawę książek i ich porządkowe utrzymanie, ograniczony został do minimum. Wartościowe książki, cenne dzieła, wydawnictwa czasopism, leżą nieoprawione a nawet w obrocie handlowym sprzedaje się roczniki w luźno ułożonych zeszytach. Przymusowe zarządzenia te oszczędnościowe ze względów kulturalnych są pożałowania godne a z punktu widzenia zainteresowanego zawodu, oznaczają one dla introligatorstwa groźne memento, zupełny brak zleceń i dotąd nieznany zastój w pracy.

Racja bytu introligatorstwa w tych warunkach zanika w tempie zastraszającem, bo wszelkie potrzeby życiowe wysuwają się naprzód, jedynie dla książki nie pozostaje się nic i nabyta, leży w stanie zaniedbanym. Typowym tego przykładem są również dzieci szkolne. Kto z uwagą śledzić je będzie na drodze do szkoły stwierdzić zdoła bez trudu, że jeżeli u uczniów i uczenic szkolnych wszystko jest we wzorowym porządku, to napewno nie — książki. W szkołach powszechnych uczniom pilnym rodziców biednych przydziela się bezpłatnie książki za zwrotem po ukończeniu roku szkolnego. Książki te są niestety tylko broszurowane, oklejone najwyżej kartonową okładką, a jak one wyglądają już w pierwszem półroczu szkolnem, trudno opisywać, bo są to raczej „fruwające“ luźne kartki a nie podręczniki szkolne. To też po ukończeniu roku szkolnego conajmniej 50 proc. tych podręczników jako nieużytki i makulaturę odłożyć trzeba, podczas gdy najtańsza nawet oprawa zapewniłaby książce kilkoletni stan użytkowy i ochroniłaby nauczyciela oraz ucznia od wielu zgryzot. Lecz na oprawę książki, niema środków, budżet na pomoce szkolne tego nie przewiduje. Jest to jeden z licznych dowodów fałszywie pojmowanej oszczędności i życzyćby sobie należało, ażeby wyższe kompetentne władze szkolne sprawą tą się zainteresowały, a przekonać zdołają się wkrótce, iż inwestycje na oprawę książek szkolnych, to istotna i pożądana droga oszczędności, a stan obecny, to naprawy wymagająca rozrzutność materjałami pomocy naukowych. Wprowadzenie i wydawanie w szkołach powszechnych i wogóle w uczelniach państwowych wyłącznie książek oprawnych, biorąc pod uwagę dzisiejszy stan niszczenia, nie narażając skarbu Państwa na wyższe wydatki, zapewniłoby uciemiężonym warsztatom introligatorskim wiele pracy, gdyby oprawę książek szkoła załatwiała w zakresie własnych potrzeb.

Jako dla rozwoju introligatorstwa ujemny dalszy objaw wspomnieć wypada reorganizację administracji biur prywatnych a przedewszystkiem urzędowych. Podczas gdy dawniej akta wszelkie zeszywano w osobne tomy i wielu intoligatorów w dziale tym znajdowało zajęcie całkowite lub dorywcze, dzisiaj prace te zupełnie zanikły. Wobec wprowadzenia kartotek i rozpowszechnienia skoroszytów oraz segregatorów, praca zeszywania aktów stała się zbędną i z tem usuniętych zostało dla introligatora wiele możliwości zarobkowych.

Byt i egzystencję introligatorstwa podkopują w wysokiej mierze zaprowadzone pracownie introligatorskie po różnych urzędach państwowych, miejskich, komunalnych, w więzieniach oraz w różnych instytucjach asekuracyjnych i t. d. We wszystkich niemal większych miejscowościach, obok drukarń urzędowych, dla oszczędzenia zbytecznych rzekomo wydatków na roboty introligatorskie, istnieją także urzędowe pracownie introligatorskie, zatrudniające często tylko pracowników przyuczonych; za wpływy więc podatkowe przemysłu, stwarza się temuż konkurencję i w krytycznym okresie kryzysu, utrudnia się jego byt do reszty. Praktyka i doświadczenie wykazały, że utrzymywanie tych zakładów w uwzględnieniu wydajności i wartości pracy, podobnie jak drukarnie, absolutnie się nie rentuje i wypada w konsekwencji gospodarki drożej, aniżeli bieżące prace przekazywano istniejącym warsztatom inicjatywy prywatnej. (Ciąg dalszy nastąpi)

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Współczesna wszechświatowa prasa codzienna

(Ciąg dalszy Nr. 28)

Prasa codzienna w Ameryce.

Przegląd jej rozpoczniemy od prasy angielskiej, która, jak już wspomnieliśmy, stanowi główne liczebnie i jakościowo kadry prasy w Ameryce Północnej: w Kanadzie (dominjum) i w Stanach Zjednoczonych.

W Kanadzie, zamieszkałej właściwie tylko w pasach środkowym i południowym przy bardzo małej gęstości zaludnienia (1 człowiek na 1 m^2) wobec charakteru tej ludności (9,5 miljona), zatrudnionej w wielkiem rolnictwie, istnieje 106 wydawnictw codziennych. Wypada więc przeciętnie jedno wydawnictwo na ok. 90 000 mieszkańców... Wysokość nakładów przewyższa 100 000 egz. tylko w 7-miu wydawnictwach, i tylko jedno z nich ukazuje się w nakładzie ok. 170 000 egz. i 200 000 egz. w wydaniu świątecznem. Nakład wszystkich tych wydawnictw nie przekracza 2 000 000 egz.

Rozmieszczenie prasy codziennej wykazuje, że prawie ¾ jej organów skoncentrowały się w wąskiej, najbardziej zaludnionej zachodniej strefie, a mianowicie:

		przy ludności	wydawnictw
w prow. Alberta	ok.	610 000	6
„ Bryt. Columbia	„	570 000	12
„ Manitoba	„	640 000	6
„ New Brunswick	„	410 000	6
„ Nowa Szkocja	„	540 000	11
„ Ontario	„	3 150 000	39
„ Islandji Ks. Edw.	„	90 000	2
„ Quebec	„	2 560 000	16
„ Saskatchevan	„	820 000	8
	razem	9 390 000	106

Wśród tej ogólnej liczby wydawnictw część ukazujących się na wschodzie wychodzi po francusku, a nadto pewien odsetek w innych językach, w tej liczbie jedno polskie...

Z pośród około 20 najpoczytniejszych wydawnictw o nakładach (wyższych ponad 10 000 egz.) wychodzi 15 w jęz. angielskim i 5 w jęz. francuskim, a mianowicie:

w:	w jęz. ang.	w jęz. franc.	razem
Quebec'u	—	2	2
Winnipeg'u	2	—	2
Halifax (N. Szk.)	2	—	2
Ottawie	2	1	3
Montrealu	3	1	4
Toronto	4	—	4
Vancouver (Columbia)	2	—	2

W Stanach Zjednoczonych prasa codzienna pod każdym nieomal względem: liczebnym, a przedewszystkiem pod względem szybkości podawania informacyj oraz zastosowania materjału informacyjnego do masowego zaspokajania „głodu nowości" oraz innych potrzeb informacyjnych szerokich mas czytelniczych stoi na pierwszem miejscu, a organy jej są typem prasy mas.

Ogólna liczba wydawnictw codziennych dochodzi tutaj obecnie do 2000. W tej liczbie jest ok. 400 wydawnictw, ukazujących się rano, a ok. 1600, ukazujących się bądź po południu, bądź wieczorem. Ogólny nakład tej dwutysięcznej blisko armji prasowej dochodzi do 39,5 miljona egzemplarzy na dobę, nie licząc ok. 27 miljonów egzemplarzy ok. 520 wydawnictw gazetowych niedzielnych. Mimo to przeciętnie jedna gazeta przypada na 60 000 mieszkańców...

Prasa Stanów Zjednoczonych, skoncentrowana w kilku koncernach, z których każdy większy ma przynajmniej po kilkanaście wydawnictw, rozrzuconych po różnych większych i mniejszych ośrodkach życia publicznego, uwzględnia w znacznym, stopniu większym, niż prasa w innych krajach, sprawy lokalne. Stąd nakłady wydawnictw zarówno w większych jak i w mniejszych ośrodkach, są duże, lecz niema tam takich różnic w nakładach między organami z większych ośrodków, a organami z mniejszych miejscowości, — w porównaniu stosunkowem do liczebności ich zaludnienia, — jakie spotyka się w innych krajach... Niema też tutaj wydawnictw, najbardziej nawet rozpowszechnionych, którebу ukazywały się w takich nakładach, jak niektóre z wydawnictw w Anglji i we Francji (od 1.5 do 2 miljonów egzemplarzy). Najwyższy nakład tutaj nie przekracza 1.5 miljona egzemplarzy. Przeciętny nakład poza kilkoma większemi wydawnictwami, nie przekracza 200 000 egzemplarzy... Natomiast nakłady znacznej części organów prasy mniejszych miejscowości są znacznie wyższe od nakładów organów prasowych w miejscowościach o takiej samej liczebności ludności w Europie.

Poza prasą angielską, stanowiącą, jak już wspomnieliśmy, gros prasy Stanów Zjednoczonych, w wielu z nich istnieje prasa w innych językach, wydawana przez liczniejsze kolonje różnych narodowości, które powstały wskutek tłumnej nieraz emigracji ze starego świata do Ameryki „za chlebem" i... „złotem".

Najliczniejszą prasę w Stanach Zjednoczonych mają Niemcy... Polacy mają też tutaj przeszło 120 wydawnictw, a w tej liczbie około 20 gazetowych codziennych, z pośród których ani jednego nie wymienia omawiana książka informacyjna o prasie wszechświatowej, ani w tekscie charakterystyki prasy tutejszej, ani w wykazie najpoczytniejszych jej organów, — podobnie, jak w dziale prasy we Francji, w Niemczech i w kilku innych krajach... *)

*) Informacje o prasie polskiej w Ameryce znaleźć można w omówionej przed kilku miesiącami na łamach „Przeglądu" (w r. 1930) książce red. Stanisława Osady.

W wykazie zgórą 60-ciu najpoczytniejszych organów prasy codziennej Stanów Zjednoczonych znajduje się: 12 w Nowym Jorku (w tem 2 niemieckie), po 4 w Bostonie, Chicago, Now. Orleanie i Waszyngtonie, po 3 w St.-Louis, Pittsburgu, po 2 w Charlestonie, Clevelandzie, Louisville, Detroit, Cincinati, St. Francisco, Portlandzie, Milwaukee i Filadelfji, oraz po 1 w Columbii, Baltimore, Atlanta, Kingstownie, Brocklynie, Kanzas, Los Angelos, Providence, Seatle, i w paru innych miastach.

Następnie, posuwając się na południe ziemi amerykańskiej, zauważymy hegemonję prasy iberyjskiej: hiszpańskiej i portugalskiej, zarówno w Ameryce Środkowej i Meksyku, jak i w Indjach Zachodnich oraz w republikach Ameryki Południowej, — prasy o charakterze lokalnym, wydawanej jednak w językach tych narodów, które ziemią tą częściowo władali i ją kolonizowali...

Najliczniejszą pod względem ilości wydawnictw oraz ich nakładów jest prasa w Meksyku. Z ogólnej liczby około 275 wydawnictw gazetowych jest tutaj 126, które ukazują się codziennie, przeważnie w godzinach porannych. Najwyższy nakład ma jedno wydawnictwo stołeczne i wyraża się on liczbą 75 — 120 000 egzemplarzy, wówczas gdy inne większe wydawnictwa stołeczne ukazują się najwyżej w nakładach od 50 000 do 80 000 egzemplarzy. Nakłady prowincjonalnych wydawnictw są już znacznie mniejsze.

Jedno wydawnictwo przypada przeciętnie na 130 000 mieszkańców.

Costa Rica ma 17 wydawnictw codziennych. Jedno wydawnictwo przypada przeciętnie na 30 000 mieszkańców. Mimo to wydawnictwa tego kraju nie mają większego znaczenia, podobnie jak i wydawnictwa codzienne w Guatemali, gdzie jest ich 7 i gdzie przeciętnie jedno wydawnictwo wypada na 334 000 mieszkańców.

Również w Rzplitej Honduras prasa codzienna jest nader słabo rozwinięta. Koncentruje się ona przeważnie w stolicy Tegucigalpa, największem mieście tego kraju. Największy nakład dochodzi tutaj do 4 000 egzemplarzy najpoczytniejszego z pośród z 7 — 8 wydawnictw całego kraju...

Nie lepiej przedstawia się stan prasy codziennej w Nicaragua, gdzie przeciętnie jedna gazeta wypada na 64 000 mieszkańców. Ogólna liczba gazet wynosi 10, z pośród których w r. 1930 było

w miastach	wydawnictw:	liber.	konserw.
Managua	4	3	1
Leon	4	3	1
Granada	2	1	1
razem w 3 miastach	10	7	3

Z pośród 8 wydawnictw codziennych w Panamie jest 6 hiszpańskich i 2 angielskie. Największy nakład dochodzi do 10 000 egz. Jedna gazeta wypada przeciętnie na 59 000 mieszkańców.

Z pośród 22 wydawnictw codziennych rzeczypospolitej Salvador jedynie dwa, istniejące w stolicy, odznaczają się pewną poczytnością, wówczas gdy większość powstałych, przeważnie prowincjonalnych odgrywa rolę podrzędną. Jedno pismo przypada przeciętnie na 34 000 mieszkańców...

Podobnie do stosunków prasowych środkowo-amerykańskich ukształtowały się stosunki prasowe w Indjach Zachodnich. Wyjątek pewien pod tym względem stanowi prasa na Kubie. Kraj ten jest najbogatszym w prasę z pośród krajów indyjskich.

Z pośród około 200 wydawnictw prasowych około 70 uważać można za gazety. Jedna gazeta przypada przeciętnie na 54 000 mieszkańców. Najpoczytniejsze pisma na Kubie ukazują się w nakładach od 20 do 50 000 egz., wówczas gdy nakłady najpoczytniejszych organów prasy innych krajów Indji Zachodnich nie przekraczają 20—25 000 egzemplarzy...

W Republice Dominikańskiej, gdzie liczba wydawnictw jest znikomą, wynosi bowiem niespełna 10 wydawnictw, najpoczytniejsze 3 wydawnictwa, ukazujące się w San Domingo nakładami swemi dochodzą od 3 000 do 11 000 egzemplarzy.

W Haiti przeciętnie jedna gazeta wypada na 382 000 mieszkańców. Jest ich ogółem 6 na 2 300 000 mieszkańców. Nakłady nie dochodzą do 10 000 egz.

Na Jamajce, która jest kolonją brytyjską, istnieją tylko trzy wydawnictwa angielskie. Jedno z nich urzędowe ma nakład 25 000 egz. i ukazuje się codziennie. Natomiast dwa inne są niecodzienne i odgrywają rolę minimalną... Przy ludności dochodzącej do 64 000 mieszkańców, egzemplarz pojedyńczy gazety jest czytywany przeciętnie przez dwóch mieszkańców.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bogactwo księgozbiorów Paryża

Paryż, tradycyjne środowisko bezcennych wartości księgozbiorów, zorganizował w tym roku obok swej gigantycznej wystawy kolonjalnej, także międzynarodową wystawę książki, gdzie w Petit Palais przy Avenue des champs elysées, jak o tem już wspominaliśmy, artystyczny dział polski, zwraca na siebie powszechną uwagę bibljofilów, przedstawicieli świata naukowego oraz grafików-artystów i fachowców z dziedziny wydawniczej. Z okazji tej wystawy, w której poza Francją, w mniej lub więcej ciekawie zestawionych pokazach reprezentowanych jest dziewiętnaście narodów, nie będzie od rzeczy, gdy dla informacji czytelników naszych, zamieścimy kilka krótkich szczegółów o przeobfitych księgozbiorach francuskich, skoncentrowanych w bibljotekach paryskich.

Pierwsze bibljoteki we Francji według kronik starożytnych założone zostały przez stan duchowny przy kościołach i klasztorach, a od zarania istnienia swego oddane były dla użyteczności publicznej i korzystali z ich dobrodziejstwa pisarze, nauczyciele, scholastycy oraz uczeni wszelkich dziedzin nauki. Około połowy XIII wieku król Ludwik Święty, służąc dobrym przykładem, zgromadził w jednej sali paryskiej Sainte-Chapelle, znaczniejszą na ówczesne czasy liczbę tomów różnych dzieł i udostępnił je przedstawicielom świata naukowego.

W roku 1299 Sorbona czyli Uniwersytet Paryski posiadał 1017 tomów dzieł, a do roku 1338 liczba ta wzrosła do 1700 tomów. Bibljoteka katedry Notre-Dame do roku 1291 była w posiadaniu 97 tomów, a w zbiorach tych mieściły się wszelkie dzieła arcybiskupa Stefana z Canterbury. Naukowe księgi te wypożyczane były biednym scholastykom teologji kapituły tamtejszej. Pod koniec XV stulecia Paryż posiadał około 50 kolegjów, z których każde dysponowało większym lub mniejszym własnym księgozbiorem. Wielki miłośnik i propagator nauki i wiedzy Karol V zgromadził 910-tomowy księgozbiór, który stał się podstawą bibljoteki królewskiej, przyszłej słynnej Bibliothèque Royale. Gabriel Nandé, bibljotekarz Mazarine'a, szczycił się w roku 1642 obfitym zbiorem 12.000 tomów dzieł i rękopisów. Kardynał urzeczywistnił ideę, zawartą w testamencie Richelieu († 1642) i otwarte zostały podwoje bibljoteki raz w tygodniu dla studentów i wszystkich łaknących wiedzy i nauki. W r. 1652 Henryk de Brachet, dziedzic na Burnoville, pozostawił w spuściźnie i zapisał zakonowi Świętego Wiktora całą swoją bibljotekę, jak w testamencie wyraził się „największy swój skarb", lecz pod warunkiem, że bibljoteka udostępnioną będzie trzy razy w tygodniu studentom, którą to wolę ostatnią ofiarodawcy zakon wypełnił.

W dniu 2 marca 1661, dwa dni przed zgonem swoim podyktował Mazarin akt notarjalny, w którym wyraził życzenie utworzenia Kolegjum Mazarin. Na cel powyższy pozostawił Mazarin odpowiedni legat w gotówce oraz ofiarował swój księgozbiór, składający się z 40.000 tomów, lecz zawarunkował, że bibljotekę conajmniej dwa razy w tygodniu udostępnić należy publiczności. Zrealizowanie tej fundacji nastąpiło dopiero po upływie 30 lat, bowiem otwarcie instytucji w specjalnie zbudowanym gmachu Bibliothèque Mazarine nastąpiło w roku 1691. Bibljoteka ta istnieje do dzisiejszego dnia.

Szlachetny i dobry przykład Mazarina znalazł niebawem dalszych naśladowców. Adwokat Gaborian de Riparfond ofiarował w roku 1704 wielką w pojęciu ówczesnem bibljotekę swoim kolegom parlamentarnym z tem, że będzie ona publiczności udostępniona. Uroczyste otwarcie tej bibljoteki nastąpiło w roku 1708. Bibliothèque Royale oddano studentom do dyspozycji w roku 1736, a bibljotekę miasta Paryża otwarto dla tychże celów w roku 1763. Biskup Léon Potier de Gesvres, diecezji Bourges, ofiarował piękny swój księgozbiór zakonowi Saint-Germain-des-Prés w Paryżu.

Krótko przed wybuchem rewolucji, w roku 1789, Paryż posiadał następujące bibljoteki publiczne: 1) Mazarina, 2) Zakonu św. Wiktora, 3) St. Germain-des-Prés, 4) Adwokatów, 5) Nauk Chrystusowych, 6) Królewską, 7) fakultetu medycyny, 8) Zakonu św. Genowefy, 9) Miasta Paryża, 10) Sorbony czyli Uniwersytetu Paryskiego. Prócz wymienionych dziesięciu bibljotek publicznych, mieściły się jeszcze podówczas w Paryżu cenne księgozbiory prywatne n. p. kapitalisty Beaujou, ministra Calonne, kardynała de Soubise, markiza de Paulmy, rodzin Noailles, dalej Harcourt, Brissac i t. d. W klasztorach niemal każdy zakon dysponował obfitemi książnicami, zgromadzonemi z wielkim nakładem trudu, mozołu i poświęcenia, a znaczniejszemi w swych rozmiarach były bibljoteki zakonu Augustynów i seminarjum Saint-Sulpice.

Rewolucja cały ten wysiłek kulturalny kilku wieków w znacznej części zniweczyła, choć dziwić się trzeba, że w chaosie dokonywanego przewrotu ustroju państwowego nie zostało wszystko zrujnowane. Księgozbiory klasztorów i emigrantów uległy mocą wydanych rozporządzeń sekwestrowi tak, że rząd rewolucyjny względnie państwo znalazło się w posiadaniu ogromnych i wprost bezcennych zbiorów przeszło ośmiu miljonów tomów ksiąg, dzieł, rękopisów i t. d., a z których sam Paryż dostarczył 1.800.000 tomów. Ówczesny rząd zgromadził zbiory te w 8 przeogromnych magazynach, a zdobyte wspomnianą drogą sekwestru obfite skarby wiedzy podzielone zostały później na trzy bibljoteki publiczne, i to: Bibliothèque du Roi, którą przechrzcono na Bibliothèque Nationale, pod którą to nazwą do dziś istnieje; drugą część otrzymała Bibliothèque Sainte Geneviève przezwana przez władze rewolucyjne Bibliothèque du Panthéon, a która nosi dziś znowu pierwotną swoją nazwę; wreszcie obdarzona została Bibliothèque Mazarine, którą w czasokresie nazwano Bibliothèque des Quatre-Nation, obecnie zaś wrócono jej nazwę fundatora i założyciela. Za rządów rewolucyjnych utworzono w Paryżu czwartą poważnych rozmiarów publiczną książnicę Bibliothèque de l'Arsenal, a po gruntownem rozsegregowaniu dzieł powołano do życia różne wielkie bibljoteki specjalne, które współcześnie znajdują się w pełnym rozkwicie, jak książnica techniczna wyższej szkoły politechnicznej, bibljoteka dworu kasacyjnego, bibljoteka sztuki i przemysłu, konserwatorjum i t. d.

Paryż posiada poważniejszą liczbę bardzo cennych, starożytnych, mało znanych i rzadkich księgozbiorów, w których wyjątkowemi zabytkami szczycą się przedewszystkiem: bibljoteka w pałacu sprawiedliwości, posiadająca około 200.000 tomów oraz słynna bibljoteka w Louwrze, wyposażona w przeszło 100.000 tomów. Współczesny Paryż posiada 165 bibljotek, z których znaczna część dla swych kulturalnych i naukowych wartości cieszy się rozgłosem i sławą światową.

Jedną z najpoważniejszych, to bibljoteka narodowa, Bibliothèque Nationale, chluba Paryża, której zwiedzanie przez wycieczki przybywające na wystawę książki, objęte jest programem tej imprezy. Założnie tej bibljoteki przypada na okres rządów króla Jana II (1350 do 1364). W ciągu przebytych w swej historji rozwoju stuleci, bibljotekę rozmieszczono ostatecznie w imponującym gmachu, znajdującym się przy Rue de Richelieu. Książnica ta posiadała w 1373 roku 973 tomów, a po pięciu wiekach istnienia swego w roku 1860 stan jej wykazywał 1.500.000 tomów, podczas gdy w roku 1929 zgromadzono w niej 4.200.000 tomów, dla których rozmieszczenia zużytych jest 90.000 bieżących metrów regałów bibljotecznych. W roku 1888 poświęconą została wielka sala czytelni zawierająca 350 miejsc. Prócz książek i dzieł posiada ona 300.000 kart i najróżniejszych planów, 110.000 rękopisów, 207.000 medaljonów oraz mniejwięcej miljon miedziorytów.

Sainte-Genoviève obejmuje 350 000 tomów, między tem 1225 inkunabuł, czy najpierwszych druków i książek, drukowanych w czasokresie od wynalazku druku do początku XVI wieku. Bibljoteka Uniwersytecka posiada przeszło 500 000 tomów, 2500 czasopism, 320 inkunabuł, 2000 rękopisów. W bibljotece Arsenału mieści się 160 000 tomów, a w bibljotece parlamentu 250 000 tomów. Bibljoteka państwowego konserwatorjum, założona w roku 1795, obejmuje 200 000 tomów, Fakultetu medycyny 180 000 tomów, Akademji Francuskiej 400 000 tomów, w tem podziwu godne zbiory encyklopedyczne i wreszcie bibljoteka Mazarina 250 000 tomów, 1000 rękopisów i wspaniały wzrost zbiór inkunabuł. Dla uzupełnienia całokształtu tych bogactw wspomnieć jeszcze wypada o bibljotece wielkiej opery paryskiej, która między innemi jest w posiadaniu wspaniałych zbiorów partytur rękopisowych najgenjalniejszych twórców i kompozytorów własnych ziomków oraz obcej narodowości jak naszego Chopina, dalej Mozarta, Beethovena, Wagnera i innych. Obfitemi i wielce interesującemi zbiorami szczyci się ostatecznie także specjalna bibljoteka sztuki graficznej, mieszcząca się przy Boulevard Montparnasse 80, która przed niedawnym czasem założoną została.

Pobieżny ten i krótki rzut oka na bogactwo księgozbiorów przekonuje nas, że Paryż jest środowiskiem, który wabi nietylko turystę i przedstawiciela świata naukowego, lecz wzbudza on niemniejsze zainteresowanie i podziw u miłośników książki, techników i artystów-grafików, jak wogóle u reprezentantów sztuki graficznej.

Ruch wydawniczy

Mazurskie wydanie „Krzyżaków" Henryka Sienkiewicza. Nakładem zasłużonej drukarni Pieniężnego w Olsztynie na Mazurach pruskich wyszła świeżo powieść Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy". Powieść ta, krwią serdeczną napisana nieśmiertelną dłonią wielkiego pisarza, na której to powieści pokolenia uczą się historji i miłości ojczyzny, doczekała się wydania dla ludu mazurskiego, którego dzieje i przeżycia w przeszłości w „Krzyżakach" tak barwnie i żywo są odmalowane. Książka drukowana jest pismem gotyckiem, ozdobiona licznemi ilustracjami na papierze kredowym. Gustowna oprawa całopłócienna czerwona, tytuł tłoczony białą folją, stanowią piękną i godną treści szatę zewnętrzną. Druk czysty, wzorowy, ilustracje siatkowe beznaganne, oprawa gustowna. Całość czyni wrażenie bardzo sympatyczne i śmiało rzec można, iż może służyć przykładem, jak należy wydawać dzieła pisarzy nieśmiertelnych. Lud mazurski chlubić się może wydawnictwem wydanem z takim pietyzmem.

Rozmaitości

Wystawa obrazów artystów wileńskich w Druskienikach. W Druskienikach otwarto 12 bm. pierwszą wystawę obrazów artystów wileńskich, która obejmuje wszystkie kierunki współczesnego malarstwa. W wystawie biorą udział: Adamska-Rouba K., Białogórski Sz., Borowski L., Hermanowicz P., Hoppen J., Horyd J., Jamontt B., Karniej E., Kazimierowski E., Kulesza M., Kwiatkowski H., Lejbowski N., Międzybłocki A., Rouba M., Szwanenbach T., Szer J., Załkind B., Znamirowski Cz., Cukierman B., Dawidowski W., Żyngiel P. Wystawa mieści się w lokalu szkoły powszechnej im. ks. Piotra Skargi przy ul. Piłsudskiego w Druskienikach.

Nagrody literackie we Francji. Co parę miesięcy w pismach francuskich ukazują się spisy nazwisk literatów, którzy otrzymali nagrody rozmaitych fundacyj. Są wśród nich i nagrody na niewiekie sumy, ale przecież nie zawsze chodzi tylko o pieniądze — często nagroda ma większe znaczenie moralne, niż finansowe. Naturalnie, że w takich warunkach powszechnego zainteresowania może się literatura tak wciąż rozwijać i odświeżać, jak we Francji. Wśród ostatnich nagród wysokością sumy (50.000 fr.) zwraca uwagę nagroda Larie Laurent, przyznana tym razem doktorowi Jamont za dzieło o Kamerunie.

Zgon znanego autora duńskiego. Dnia 14 bm. zmarł w Kopenhadze znany pisarz duński H a l w d a n Ed. L a r s e n. Karjerę pisarską rozpoczął dwiema sztukami teatralnemi pt. „Kobiety" i „Honor". W bogatym dorobku jego twórczości znajdują się liczne nowele i powieści.

Upadek Codziennej Gazety Żydowskiej na Wołyniu. Syndykat dziennikarzy żydowskich na Wołyniu wydał w Równem codzienną gazetę p. t. „Wołyner-Szlime". Gazeta istniała tylko 5 dni i przestała już wychodzić. Powodem tak prędkiego upadku był brak funduszów.

Odnalezienie sztychów i rysunków z XVI i XVII wieku w Salzburgu. Prasa zagraniczna donosi, iż w jednem z archiwów Salzburga znaleziono w ubiegłych dniach mapę, zawierającą 800 nieznanych dotychczas rysunków starych mistrzów włoskich i 400 sztychów. Dzieła te pochodzą z 16 i 17 wieku, których twórcami byli mistrze bolońscy, weneccy i florenscy.

Cenne eksponaty ruchu esperanckiego w austrjackiej Bibljotece Narodowej w Wiedniu. Istniejące od szeregu lat Towarzystwo Esperanckie może poszczycić się obecnie owocami poważnej pracy, polegającej na skrupulatnem zbieraniu wszelkich książek, broszur, słowników z całego świata. Celem skupienia eksponatów dotychczasowych dotyczy ruchu esperanckiego w jedno wielkie muzeum zorganizowane chwilowo w austrjackiej Bibljotece Narodowej z siedzibą we Wiedniu, jako specjalny dział esperancki. W sali Burgu cesarskiego mieści się ów dział, który zaliczyć można do najciekawszych zbiorów muzealnych, zawierających do dnia dzisiejszego 3.500 książek i broszur, 600 roczników rozmaitych czasopism esperanckich, 250 zdjęć fotograficznych, liczne broszury i ulotki. Zabytkiem b. cennym jest portret twórcy esperanta Zamenhofa i chorągiew ufundowana na pierwszym międzynarodowym kongresie esperanckim w Boulogne, sur-mer w 1905 r. Z pośród zabytków pierwszorzędnej wartości w którym Zamenhof jeszcze przed ogłoszeniem języka opracował w 1881 r. próbne tłumaczenie esperanckie „Zbójców" Schillera oraz pierwszy podręcznik polski w języku esperanckim wydany w 1887 r. pt. „Lingvo intercia".

Uzupełnienie zbiorów stanowią słowniki esperanckie zredagowane w 42 językach i tłumaczenia odnalezionych świeżo pamiętników Andrée'go.

Wiadomości z firm

Spółka Pedagogiczna, Sp. Akc. w Poznaniu. Roczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w czwartek, dnia 30 lipca 1931 r., o godz. 18-ej w lokalu pod „Strzechą" w Poznaniu, Plac Wolności 7.

„Dom Sztuki", Sp. Akc. w Warszawie. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy odbędzie się w Warszawie, dnia 3 sierpnia 1931 r. w lokalu Spółki przy ul. Chmielnej 5.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Artykuły sezonu letniego w handlu papierniczym

Branża papierniczo-piśmiennicza, to przecież nie żaden handel podlegający jakimkolwiek wpływom mody lub zbytnio sezonu a już najmniej — powie może mało doświadczony — posiadamy w naszym dziale kupieckim artykułów „latowych", zdolnych w martwym zazwyczaj u nas sezonie miesięcy pełnego lata, ożywić obroty. A jednak w zaprzeczeniu tego rodzaju nieuzasadnionego mniemania stwierdzić można, że zapotrzebowanie papieru i towarów piśmiennych zależnie od pory roku, nawet stanu pogody podlega rzeczywiście znaczniejszym wahaniom i co odnosi się nietylko do uzyskiwanych obrotów, lecz również do ilościowego zbytu poszczególnych artykułów. Przyznać wprawdzie trzeba, że nie posiadamy „artykułów sezonu letniego" o charakterze specjalnym i w zupełnem tego słowa znaczeniu jak to spotykamy w innych branżach zdanych wyłącznie na najintensywniejsze wyzyskanie przejściowej krótkiej konjunktury sezonowej, jednakże mimo to istnieje dużo — dotychczas stosunkowo mało docenianych i wyzyskiwanych — możliwości dla ożywienia także latem frekwencji klientowskiej w handlu papierniczo-piśmienniczym.

W miesiącach letnich propagować można sprzedaż licznych artykułów i przedmiotów, na które w ciągu dalszej pory roku panuje zupełnie słaby, przygodny i niedostateczny popyt. Z drugiej strony, wzmożenie obrotów podobnymi artykułami uzyskać zdoła się tylko wówczas, skoro kupiec - papiernik zabiega o to, by sprostać istniejącemu zapotrzebowaniu. Utartą jest zresztą w handlu stara zasada, którą warto od czasu do czasu przypomnieć, że istniejące na rynku zapotrzebowanie prowadzi wtedy do ożywienia obrotów w handlu, skoro sprzedawca z napięciem wszelkich do dyspozycji stojących mu środków propagandy, zbudować zdoła pomost dla pobudzenia racjonalnego popytu. W wypadkach przeciwnych, nie następuje pożądane pokrycie zapotrzebowania, konsumenci poradzą sobie w inny sposób i pieniądze przeznaczone na dany cel zużytkowują na rynku w innym kierunku z ominięciem handlu papierniczego.

Jakie tedy artykuły wchodzą w rachubę w handlu papierniczym z praktycznych względów jako towary latowe i jak zalecać ich sprzedaż? Najpierw wymienić należy rozkład jazdy kolejowej, który w połowie maja każdego roku ukazuje się w nowym planie i prócz urzędowego nakładu obejmującego całą naszą sieć kolejową, wydawany jest o objętościach częściowych, z podawaniem głównych linji oraz połączeń rejonowych. Ruch podróżnych na kolejach trwa wprawdzie rok cały, lecz w kilku krótkich miesiącach lata wzmaga się znacznie, do czego obecnie w wydatnej mierze przyczynia się ustawa o urlopach i wraz dogodniejsze warunki pobytu w licznych naszych letniskach, uzdrowiskach oraz zdrojowiskach. Każdy wyjeżdżający uważa tedy rozkład jazdy kolejowej za przedmiot wprost niezbędny, to też dobrze polecony zbyt nie pozostaje bez rezultatu w najmniejszej nawet miejscowości.

Dla skuteczniejszej propagandy artykułu tego „latowego", zaleca się na tylnej ścianie witryny okna wywiesić mapę Polski, przez którą przeciąga sę pasek najlepiej kolorowego papieru z następującym napisem: „K l u c z e m d o ż y c z o n e g o c e l u p o d r ó ż y, jest R o z k ł a d J a z d y K o l e j o w e j — t u t a j d o n a b y c i a." Wywieszka może być także ujęta obecnie stosowanemi luźnemi literami wyciętemi z tektury, bronzowanemi, srebrzonemi lub naklejonemi kolorowym papierem. Nie zaszkodzi i cokolwiek humoru jako wabik wzroku np. groteskowych rozmiarów klucz wycięty z tektury i zawieszony również na mapie.

Ponieważ wspominamy tu o mapie, zaznaczyć wypada, że karty wędrowne i turystyczne są w sezonie letnim wcale niezłym artykułem zbytu, a zbyteczny jest tu ilościowo duży wybór. Wystarcza kilkanaście kart o różnej jednak podziałce lub z podziałką odpowiadającą najbardziej temu celowi. W organizacjach harcerskich, w G. M. P., w Sokole, mieszczących się w każdej miejscowości, terenoznawstwo, kartoznawstwo, krajoznawstwo są wprowadzonemi, ulubionemi przedmiotami, objętemi zresztą programem wychowania młodzieży a w ruchu harcerskim np. w Wielkopolsce dzierży w kierunku zbytu kart turystycznych dla młodzieży niejako monopol firma „Ka-De-Ha", lecz nasi papiernicy zwłaszcza na prowincji, mało artykułem tym się interesują. Lecz nietylko członkowie wymienionych organizacyj mogą być naszymi odbiorcami, bowiem wziąć należy pod uwagę także wzmagający się ruch automobilizmu, sportu motocyklowego, rowerowego, kajakowego, ruchomych obozów wędrownych, w których to kołach istnieje zapotrzebowanie na karty wędrowne i turystyczne. Kto artykuły te utrzymuje na składzie, niech jedną z kart nalepi na tekturze i wywiesi bądź u wejścia do składu lub na szybie okna wystawowego, lecz tak, by nie zasłaniała reszty wystawy, ostatecznie wystarcza także udatnie ujęta wywieszka z napisem: „T a n i o! k a r t y w ę d r o w n e, t u r y s t y c z n e, d l a a u t o m o b i l i z m u".

Odpowiednim dalszym przedmiotem, któremu zaleca się w omawianym czasie poświęcić więcej uwagi dla propagowania zbytu, to wieczne pióro. Na temat ten zamieściliśmy niedawno osobny artykuł, stwierdzamy więc jedynie ponownie, że sprzedażą wiecznych piór, trudnić się może z korzyścią właściciel każdego, najmniejszego nawet składu papieru. Zareklamowanie w oknie wystawowem łatwe, bo fabrykanci, czy przedstawiciele-hurtownicy, dostarczają dla tych celów specjalne reklamowe pióra wielkich rozmiarów, które wywieszone

w oknie z odpowiednią wywieszką, dokonają niezawodnie swego przeznaczenia. Celem pozyskania uprzedzonych, w jednym z poważniejszych składów papieru zauważyłem oryginalną wywieszkę następującej treści: „Wieczne pióra odpowiednie dla każdego! Wypróbowanie tu na miejscu nie obowiązuje do kupna“. Pomysłowością tą kupiec zdołał znacznie zwiększyć obroty. Klienta takiego poproszono w uprzejmy sposób, by najpierw zwykłą stalówką, do jakiej przywykła była jego ręka, skreślił kilka słów, a następnie doręczano mu wieczne pióro, które po wypróbowaniu kupował.

Typowym artykułem latowym, to widokówki, kartki pocztowe z widokami, które traktowane nietylko z punktu widzenia użytkowego lecz zarazem jako przedmiot nabywany chętnie przez miłośników i utrzymywane na składzie w odpowiednim asortymencie, przyczyniają się w każdym składzie papieru do zwiększenia obrotów. Wielu jest podróżujących i przyjezdnych, którzy z każdej miejscowości, gdzie spędzili kilka miłych chwil, zabierają „upominek“, lub dla upamiętnienia pobytu wysyłają widokówki i korzystają z doboru artystycznie na pocztówkach wykonanych reprodukcyj. Towar utrzymywany na składzie odpowiadać musi swemu przeznaczeniu. Zależnie od miejscowości, w tym dziale niekiedy własne nakłady, nie wymagające większej inwestycji, są dobrym propagatorem powiększającym obroty. Pocztówki wykonane światłodrukiem lub zapomocą autotypji nie pociągają za sobą wielkich kosztów, lecz winny być wzorowo wykonane. Dział ten uzupełnić można również z pożytkiem przez dołączenie przedmiotów upominkowych z widokami miejscowości i najbliższej okolicy. Z przedmiotów takich korzystają chętnie wyjeżdżający do krewnych i znajomych obywatele danej miejscowości jakoteż przyjezdni w celach zwiedzenia oraz dla wypoczynku.

Lektura dla podróżnych, tworzyć może wreszcie bez dużego nakładu gotówki dział artykułów pokupnych w lecie. Nie zawsze przecież sprzyja pogoda i przygrzewają jasne promienie słoneczne, a opady w czasie podróży oraz podczas wylegjatury odczuwa się znacznie dotkliwiej niż w czasokresie szarzyzny roboczej i wówczas to nieodzownym towarzyszem staje się lektura. Mały zapas przystępnej w cenie lektury współczesnych pisarzy i nowszych dzieł, stanowi pożądany w zastoju dodatkowy obrót. W niejednych miejscowościach na tem podłożu, a mianowicie tam, gdzie panuje żywszy ruch letników, zalecić można kupcowi-papiernikowi założenie przy średnim księgozbiorze wypożyczalni książek, co okazało się pożytecznym sposobem dla zwiększenia dochodowości przedsiębiorstwa.

Prócz wyszczególnionych, istnieją jeszcze inne możliwości ożywienia obrotów w handlu papierniczo - piśmienniczym przez pozyskanie klienta, u którego skoro raz wstąpi do naszego składu, przy racjonalnej i sprężystej obsłudze, wykażą się jeszcze te lub inne potrzeby. W ten sposób przy pewnej pomysłowości i nieustannych staraniach, nawet w obecnym kryzysie, zmniejszą się narzekania na martwotę „czasu ogórkowego“ w miesiącach letnich.

Zagadnienie wywozu do Stanów Zjednoczonych

Niedawno otrzymałem od znanego kupca i przemysłowca polskiego z Chicago, p. W. H. Sajewskiego list, z którego treścią, podzielam się z Szan. Czytelnikami „Przeglądu“.

Chicago III., 12 maja 1931.
1017, Milwaukee Ave.

Szanowny Panie!

Będąc w Poznaniu, rozmawiałem między innymi także z panem Krzyżankiewiczem (Dyr. Międzyn. Targ.) z p. St. Szulcem (złotnikiem) z p. Kaz. Otmianowskim (prezesem Zw. Tow. Kup.) i p. Bron. Sikorskim (Dyr. Tow. Kup.)

W rozmowie na temat handlu zagranicznego Polski wytłumaczyłem tym panom, że jeżeli panowie chcecie zapoznać rynek amerykański z wyrobami polskiemi, to musicie zorganizować i otworzyć w Ameryce składnicę wyrobów polskich. Taka składnica powinna znajdować się w New Yorku, a druga w Chicago. W składnicy tej powinny znajdować się wszelkie wyroby polskie, które można będzie tam sprzedawać po cenie hurtownej i brać tylko zamówienia na import w oznaczonym czasie.

Tu jest kopalnia złota dla wyrobów polskich, ale wy sami panowie musicie zająć się dostarczaniem tych towarów i pokazać co Polska posiada i co może dostarczyć.

Takie składnice są w Ameryce już od dawnych lat prawie z każdego kraju, nawet w ostatnich czasach już i Czesi to zrobili. Obecnie Czesi nadsyłają dużo obuwia wyrabianego w Czechach. Czesi uprawiają agitację silną między sobą, tak, że żaden Czech nie kupi innych trzewików dla siebie lub żony, albo dzieci, tylko czeskiego wyrobu. Składy odnośne muszą więc posiadać czeskie obuwie na składzie, gdyż klientela tego żąda, a przytem jest i zarobek. Jeżelibyście panowie interesowali się moim projektem, to proszę mi dać znać, a chętnie służę dalszymi wskazówkami i radami.

Nie oglądajcie się na Polonję amerykańską, że ona dla Was coś zrobi, to jest wykluczone, tu się zrobi co będzie można, ale Wy musicie sami rozpocząć z tamtej strony.

My tu mamy wszystko i na nic nie potrzebujemy czekać, gdyż nam wszystko dostarczą w paru godzinach. Jeżeli Wy nam dostarczycie tak jak inni, to Wy macie pierwszeństwo.

Proszę wybaczyć, jeżelim napisał coś nietaktownego. Z szacunkiem

W. H. Sajewski.

* * *

Myśli i uwagi, poruszone przez p. S. należy w kołach naszych fabrykantów i przemysłowców rozważyć i możliwie jaknajrychlej w czyn wprowadzić. O co bowiem chodzi? O to, ażeby nadmiar naszej produkcji skierować do U. S. A., do założyć się mającej składnicy wspólnej, skąd nabywaliby towar ten kupcy amerykańscy i Polacy... Oczywiście, że niejedne artykuły, mające u nas w Polsce stały zbyt, nie nadawałyby się do eksportu do Ameryki Północnej, względnie musiałyby być dostosowane do gustu i upodobań Amerykanów. W tym celu

należałoby się porozumieć przedtem z p. Sajewskim i innymi kupcami i przemysłowcami w Stanach Zjednoczonych, którzy według nadesłanych im cenników ilustrowanych względnie wzorów, — zestawiliby — na podstawie gruntownej znajomości rynku amerykańskiego — te artykuły, które mogłyby liczyć na stały zbyt i poważniejszy.

Grupa Wytwórców wyrobów papierniczych, piśmiennych, szkolnych, galanteryjnych, zabawek oraz artykułów artystyczno-luksusowych (rzeźby zakopiańskie, etc.) jest w Polsce dość silnę i zasobną, by tp. Ekspozyturę Wyrobów Polskich w Stanach Zjednoczonych, nasamprzód w New Yorku, zapoczątkować. Poza tem uważam, iż Rząd Polski okaże odpowiednie zrozumienie do tego rodzaju imprezy, udzielając jednorazowej większej subwencji, która umożliwiłaby założenie i utrzymanie Składnicy Wyrobów Polskich na odpowiednim poziomie.

W tym celu należałoby stworzyć konsorcjum, czy syndykat — czy to we formie Spółki Akcyjnej, czy też na razie kooperatywy, czy Sp. z o. o. — któryby poszczególnym fabrykantom (udziałowcom) przydzielał kontyngenty i artykuły, uznane za odpowiednie do eksportu do U. S. A.

Niezapoznawam bynajmniej trudności, zwłaszcza w okresie organizacji takiej placówki polskiej w Stanach Zjednoczonych, lecz z drugiej strony nie należy tych trudności przeceniać i wyolbrzymiać. Skoroby utworzone konsorcjum znalazło odpowiedniego kierownika omawianej placówki — osobnika nieposzlakowanego charakteru, dobrego znawcę rynku amerykańskiego, a potrzeb Polonji amerykańskiej w szczególności, rutynowanego i obrotnego kupca, rzecz taka, zdaniem mojem, udać się powinna. Kierownik ekspozytury winien mieć odpowiednie uposażenie i pewien określony udział w obrocie, względnie zysku, a wzamian za co ponosiłby delcredere w stu, lub najmniej 50-ciu sześciach. O dalszych, technicznych szczegółach, np. stwierdzenie istotnych kosztów przewozu, cła, etc. danego artykułu (celem dokładnej kalkulacji danego artykułu loco składnica New York) nie będę wspominał, gdyż te rozumią się same przez się....

Mam nadzieję, że te kilka uwag znajdą echo w pośród zainteresowanych Wytwórców Polskich. Redakcja pisma naszego zapewne chętnie udzieli swych szpalt na szersze rozprowadzenie tego, dziś tak aktualnego zagadnienia.

mki.

Żółknienie papieru, przyczyny i środki zaradcze

Żółknienie papieru po krótkim stosunkowo czasie magazynowania jest często utrapieniem kupca-papiernika, lecz niemniej drukarza oraz fabrykanta wyrobów papierowych. Powodów zjawiska tego nie zawsze szukać trzeba we własnym magazynie zwłaszcza w sposobie przechowywania i obchodzenia się z papierem, bowiem w licznych wypadkach przyczyną przedwczesnego żółknienia jest nieodpowiednie przy fabrykacji papieru czy kartonu zastosowanie żywicy lub żelatyny podczas procesu klejenia. Również ałun o zawartości żelaza użyty do wypełnienia żywicy, jakoteż woda o zawartości żelaza stosowana w papierni do fabrykacji, są późniejszymi czynnikami przyspieszającymi tempo żółknienia papieru.

Wszelkie te skutki żywicy, ałunu, innych kwasów oraz wody itd. są wytwórcom papieru dobrze znane, to też w laboratorjach doświadczalnych przeprowadza się badania, by o ile tylko możliwem zapobiec żółknieniu papieru podczas magazynowania. W tym celu unikać należy w pierwszym rzędzie stosowania do masy papierowej kwasów lub domieszek powodujących względnie pobudzających i przyspieszających żółknienie, a podczas klejenia tak papieru jak kartonu użycie odpowiednio zestawionego kleiwa jest jednym z ważnych warunków zapewniających odporność na żółknienie.

Reklamacje dotyczące jakości, własności oraz jakichkolwiek przy odbiorze stwierdzonych braków papieru, uskutecznić należy wobec dostawcy jak tylko możliwem niezwłocznie, gdyż wziąć trzeba pod rozwagę oddziaływanie na papier światła, temperatury i wilgoci, wobec czego dostawca, przedewszystkiem zaś fabrykant, w wyjątkowych tylko wypadkach przyzna słuszność później, po upływie pewnego czasu przez nas podniesionemu regresowi. W międzyczasie jednak wpływ trzech wyszczególnionych czynników przy wadach i brakach papieru wyrządzić może istotnie wielką szkodę, narażając odbiorcę na poważną i niepowetowaną stratę.

Zjawisku szybszego żółknienia ulegają przedewszystkiem mniejwartościowe gatunki papieru, podczas gdy gatunki lepsze, odznaczają się znacznie większą odpornością. Wpływ promieni słonecznych, bezpośrednio skierowanych jest w tym wypadku największym wrogiem papieru, przed którym chronić trzeba nasze magazyny. Pod działaniem promieni słonecznych, pomimo że papier ułożony w stosy przedstawia dość wielki ciężar, żółknąć poczną niebawem brzegi, a wówczas „żółtaczka“, nie powstrzymana niczem, jak rak posuwać się będzie powoli ku wnętrzu arkuszy. Papier z konieczności chronić trzeba przed niekorzystnym wpływem światła, temperatury oraz wilgoci i odpowiednio do tego urządzić trzeba magazyny. Warunków racjonalnego przechowywania papieru przestrzegać winni w pierwszym rzędzie fabrykant i hurtownik, choć przetwórca oraz kupiec-detalista od obowiązku tego nie są również uwolnieni.

Wspomnieć tu wypada jeszcze, że na żółknienie wywiera również pewien wpływ rodzaj i gatunek papieru użyty do opakowania ryz, balotów lub oryginalnych paczek papieru formatowego. Nieodpowiednim do celu tego jest bronzowy papier drzewny do pakowania, ponieważ oksydacja zawartych w nim olejów eterycznych przenosząc się na żywicę i składniki kleiwa opakowanego papieru, powoduje żółknienie. Opakowania papierów formatowych i kartonów nie powinny posiadać w sobie kleiwa o zawartości kwasów, powodują bowiem również żółknienie zawartości paczki. Najodpowiedniejszemi gatunkami papieru do opakowania, chroniącemi przed omawianemi następstwami, są wolne od chlorów i kwasów papiery dziełowe, na co przy ekspedycji zważać winny

fabryki, a także hurtownie, trudniące się składaniem i pakowaniem formatowych papierów biurowych.

W magazynach naszych natomiast dbać winniśmy o ciemne zasłony przy oknach, chroniące przed zgubnym wpływem promieni słonecznych, przed ułożeniem papierów w stosy zbadać rodzaj opakowania, starać się dalej trzeba o częste przewietrzanie lokalu magazynowego, który chronić wypada również przed ujemnemi wpływami wilgoci. Dobrze jest badać i regulować stopień wilgoci zapomocą specjalnego do celu tego przyrządu, gdyż różnice działania temperatury i wilgoci, powstałe między magazynem dostawcy a odbiorcy, niejednokrotnie stały się dla ostatniego przyczyną przykrych następstw, szkód i strat.

Z tureckiego rynku papierniczego

Dostawcami papieru i wyrobów z papieru dla Turcji są w 1/3 części Niemcy, w 1/5 Austrja, a oprócz tych krain poważniejsze ilości sprzedawają Turcji Włochy, Norwegja i Holandja. W latach od 1926 do 1930 roku sprowadzała Turcja 20 000 do 23 000 tonn papieru i wyrobów z papieru, których wartość wynosiła 5 do 6 miljonów Ltgs. Fabryk papieru Turcja nie posiada. Za importowany towar cif Stambuł płaciła Turcja w ostatnim czasie za tonnę następujące ceny: papiery bezdrzewny 21, rotacyjno-drukarski 10,15, drukarski 12,15 funtów szterlingów z 3 proc. skonto, za klejony papier drukarski 14 funtów szterlingów z odliczeniem 3 proc. skonto, a za artystyczny papier drukarski 31 funtów szterlingów.

Austrjacki towar miał niższą cenę przewozu aniżeli niemiecki; a ponieważ tenże przy załadowaniu na parostatek pośpieszny może przybyć do Stambułu dopiero w ciągu 3 do 4 tygodni, przeto nagłe przesyłki sprowadza Turcja chętniej z Austrji, aniżeli z Niemiec. Z tego powodu niemieckie firmy papiernicze zamierzają założyć w Turcji składy konsygnacyjne, lecz i ta możliwość sprzedaży jest ograniczoną wielce z następujących powodów: Zapotrzebowanie papieru Turcji nie jest wielkie; import zeszłoroczny wartości 5 234 000 Ltqs. podzielony był na 72 pozycyj celnych. Wymagane papiery składają się z tak rozmaitych gatunków i formatów, że na poszczególne rodzaje przypadają niewielkie ilości. Stosunkowo niewielkie zyski, które się stąd uzyskuje, nie wystarczają zazwyczaj na pokrycie kosztów na utrzymanie stałej a większej składnicy. Ożywić natomiast by można sprzedaż papieru w Turcji zapomocą podróżujących przedstawicieli zagranicznych fabryk papieru.

Rozmaitości

Gdańsk wwozi polski papier. Według sprawozdania gdańskiej Izby Handlowej, w roku 1930 sprowadził Gdańsk z Polski papieru pakowego, tektury, tapet, papieru piśmiennego i artykułów biurowych za ca 350.000 guldenów, czyli za ¾ miljona złotych. Trzeba jednak zważyć, że sprytni Gdańszczanie sprzedawają polski papier w Polsce, a nawet w Poznaniu, jako papier z a g r a n i c z n y sprowadzany przez siebie towar polski. Znajduje się jeszcze dość naiwnych odbiorców, którzy opłacając podwójny przewóz do Gdańska i z powrotem, raczą się przepłacanym papierem „zagranicznym" pochodzącym z polskich fabryk.

Transatlantycki znaczek pocztowy. Włoskie ministerstwo komunikacji wydało w tych dniach dla uczczenia transatlantyckiej wyprawy napowietrznej znaczek pocztowy wartości 7.70 lirów w kolorze niebieskim i ceglasto czerwonym z napisem: „Prima Crociera Aerea Transatlantica. Roma — Rio de Janeiro. Genniaio 1931. Anno IX. Era Fascista".

Wiadomości z firm

„Drukarnia Rotacyjna F. Fryze w Warszawie". Nadzór sądowy nad przedsiębiorstwem firmy „Drukarnia Rotacyjna F. Fryze w Warszawie" podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Warszawie w Wydziale II Handlowym decyzją z dnia 26 czerwca 1931 r. postanowił zarządzić otwarcie postępowania układowego firmy „Drukarnia Rotacyjna F. Fryze w Warszawie" w osobie Feliksa Ludwika Fryzego z jej wierzycielami.

Stosownie do art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3 za 1928 r. poz. 20) Nadzór Sądowy w porozumieniu z Sędzią-Komisarzem wyznaczył następujące terminy sprawdzania wierzytelności: 18, 20, 24, 26 sierpnia 1931 r. Sprawdzanie dokonywać się będzie w lokalu „Kurjera Porannego" w Warszawie (ul. Marszałkowska 148) we wskazanych wyżej terminach od godziny 12 do 2 po poł.

Albertyńska Fabryka Papieru i Tektury Sp. Akc. w Albertynie. Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów odbędzie się w dniu 12 sierpnia r. b., o godzinie 4 po południu, w pierwszym terminie, a w razie niedojścia zebrania do skutku w tym samym dniu o godz. 5-tej po południu w drugim terminie w Albertynie, w biurze zarządu Spółki.

L. i C. Hardtmuth-Lechistan S. A. w Krakowie. Powyższa firma ogłosiła bilans per 31 grudnia 1930 r., zamykający się w aktywach i pasywach ogólną sumą zł 914.620.56. Straty wynoszą zł 19.041.13.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: $^1/_1$ strona 100 zł, $^1/_2$ str. 50 zł, $^1/_4$ str. 25 zł, $^1/_8$ str. 12,50 zł, $^1/_{16}$ str. 6,25 zł, $^1/_{32}$ str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za wiersz nonp. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.

Kierownik Zakładów Graficznych

Dzielny fachowiec z wykształceniem uniwersyteckiem oraz zawodowem, obeznany z księgowością i kalkulacją druków, władający kilkoma językami, z kilkoletnią praktyką graficzną i dziennikarską, poszukuje stanowiska kierownika technicznego lub innego z zakresu drukarstwa. Łaskawe oferty uprasza się kierować do administracji „Przeglądu Graficznego" pod nr. 72.

Maszynista

doświadczony, samodzielny, pracownik czysty i akuratny z znajomością kalkulacji, poszukuje zaraz posady, najchętniej na prow. Łask. zgłosz. do „Przeglądu Graf." pod nr. 54.

Składacz

młody, dobry fachowiec, egzaminowany, obeznany także przy maszynach płaskich i tyglówkach, poszukuje posady. Zgłoszenia: Jan Ramczykowski, Kościerzyna, Klasztorna 8 [48 g.